NR 3 2019
ISSN 2657-9030
www.zielonewiadomosci.pl

ZIELONE WIADOMOŚCI

ekologia • społeczeństwo • demokracja

DOBRA ŻYWNOŚĆ DOBRE ROLNICTWO

DOBRA ŻYWNOŚĆ, DOBRE ROLNICTWO

List otwarty do europarlamentarzystów

Październik to miesiąc ogólnoeuropejskich Dni Akcji Good Food Good Farming. W wielu miejscach Europy obywatele organizują wydarzenia, które mają zwrócić uwagę decydentów na ich niezadowolenie z powodu unijnej polityki rolnej. Kulminacyjnym punktem będzie demonstracja w Strasburgu przed Parlamentem Europejskim 22 października. Zostanie wręczony parlamentarzystom list z żądaniem reformy systemu żywnościowego w Unii Europejskiej. Koalicja Żywa Ziemia wsparła tę inicjatywę. Będziemy w Strasburgu.

Szanowni posłowie Parlamentu Europejskiego,

My – rolnicy, pszczelarze, kucharze, członkowie społeczeństwa obywatelskiego, aktywiści, konsumenci, ludzie młodzi i starsi, pochodzący z obszarów miejskich i wiejskich w całej Europie - wzywamy Was do zapewnienia lepszej przyszłości rolnictwa.

Stoimy w obliczu zagrożenia klimatycznego i ekologicznego oraz masowej utraty małych społeczności rolniczych w całej Europie. Bez głębokich reform Wspólnej Polityki Rolnej Unii Europejskiej (WPR) i wcielenia spójnej polityki na rzecz zrównoważonych europejskich systemów rolno-spożywczych nie będziemy mogli produkować i konsumować żywności, która jest niskoemisyjna i społecznie akceptowalna, zdrowa i przyjazna środowisku.

Świat nauki, w tym najnowsze raporty IPBES i IPCC, mówią nam, że aby zapobiec dalszej katastrofalnej zmianie klimatu i załamaniu różnorodności biologicznej, musimy działać natychmiast. Wszystkie dowody, łącznie z własnymi ocenami Komisji Europejskiej, pokazują, że obecna WPR zawodzi rolników, klimat i przyrodę. WPR nie zapewnia sprawiedliwych dochodów i zastępowalności pokoleń, nie chroni różnorodnych, drobnych gospodarstw rolnych przed bankructwem, zawłaszczaniem ziemi, spekulacjami i urbanizacją. Zawodzi dobrostan zwierząt i różnorodność biologiczną. Eskaluje niezrównoważony handel między UE a innymi krajami, w szczególności krajami Globalnego Południa, co ostatecznie zagraża suwerenności żywnościowej.

Podczas tegorocznych wyborów europejskich, wielu młodych i zaniepokojonych obywateli w całej Europie zaufało Wam. Wasi wyborcy domagają się zrównoważonych i sprawiedliwych społecznie rozwiązań, a nie zachowania status quo. To na Was, członkach Parlamentu Europejskiego, spoczywa ciężar ich realizacji.

Tysiące ludzi w całej Europie zjednoczyło się na rzecz uczciwej i zrównoważonej produkcji żywności. Podczas Europejskich Dnia Ackji Dobra Żywność, Dobre Rolnictwo (Good Food Good Farming European Days of Action) w październiku. Dzisiaj [setki osób] przybyły do Strasburga - niosąc wezwania tysięcy innych – apel o zmianę obecnego systemu żywności i rolnictwa.

WPR po 2020 r. musi być odpowiedzią na stojące przed nami wyzwania ekologiczne, społeczne i gospodarcze. Wzywamy Was, użyjcie swojego mandatu parlamentarnego w celu opracowania nowej WPR, która rozwiąże kryzys klimatyczny, odwróci galopującą utratę różnorodności biologicznej, zapewni zdrową i zrównoważoną konsumpcję oraz produkcję. WPR musi zapewniać rolnikom i społecznościom wiejskim uczciwe zatrudnienie na wsi i godne źródła utrzymania, równocześnie chroniąc ich przed szkodliwymi skutkami pestycydów. Rolnicy na całym świecie jako jedni z pierwszych odczuwają skutki katastrofy klimatycznej, zapaści różnorodności biologicznej i degradacji gleby.

Dlatego wzywamy wszystkich posłów Parlamentu Europejskiego, do porzucenia dotychczasowego podejścia do wcześniejszych negocjacji w sprawie reform. Czas ucieka. Musicie przyspieszyć i sfinansować transformację rolnictwa, aby:

Położyć kres utracie drobnego rolnictwa opartego na społecznościach lokalnych oraz zapewnić godne warunki pracy rolnikom i pracownikom na całym świecie. WPR musi zwalczać nierówności i niesprawiedliwości na rynku rolnym.

Powstrzymać płatności obszarowe i zastąpić je ukierunkowanym finansowaniem i wsparciem, które promuje przejście do bardziej zrównoważonych systemów, takich jak rolnictwo ekologiczne i agroekologia. Pieniądze publiczne muszą być wydawane na dobra publiczne, służyć społecznościom i konsumentom, nie zyskom korporacji.

Stawić czoła kryzysowi klimatycznemu, przywrócić żyzność gleby i różnorodność biologiczną, chronić wodę, zmniejszyć zależność energetyczną i chemiczną oraz promować dobrostan zwierząt, jednocześnie zmniejszając obecny, niezrównoważony poziom produkcji i konsumpcji produktów pochodzenia zwierzęcego.

Potraktować priorytetowo sezonową, lokalną i uczciwą produkcję owoców, warzyw, zbóż, produktów mlecznych i mięsnych, zapewniając wszystkim dostęp do zdrowej, pożywnej i niedrogiej diety.

Aby wprowadzić niezbędne zmiany w WPR, budżecie i innych instrumentach niezbędnych do przywrócenia zrównoważonej żywności i zrównoważonego rolnictwa, organizacje przedstawione poniżej, są gotowe do konstruktywnej współpracy.

Głosy wsparcia nadal spływają do sygnatariuszy listu

Sygnatariusze:

Birdlife Europe
Friends of the Earth Europe
IFOAM EU
Slow Food Europe
Urgenci International Community Supported Agriculture Network
Wir haben es satt!
Pour une autre PAC

Organizacje wspierające:

Meng Landwirtschaft (Luxembourg)
Por otra PAC (Spain)
CambiamoAgricoltura (Italy)
Koalicja Żywa Ziemia (Poland)
Wir haben es satt Austria

NIE TYLKO OD ROLNIKÓW ZALEŻY, CO MAMY NA TALERZU

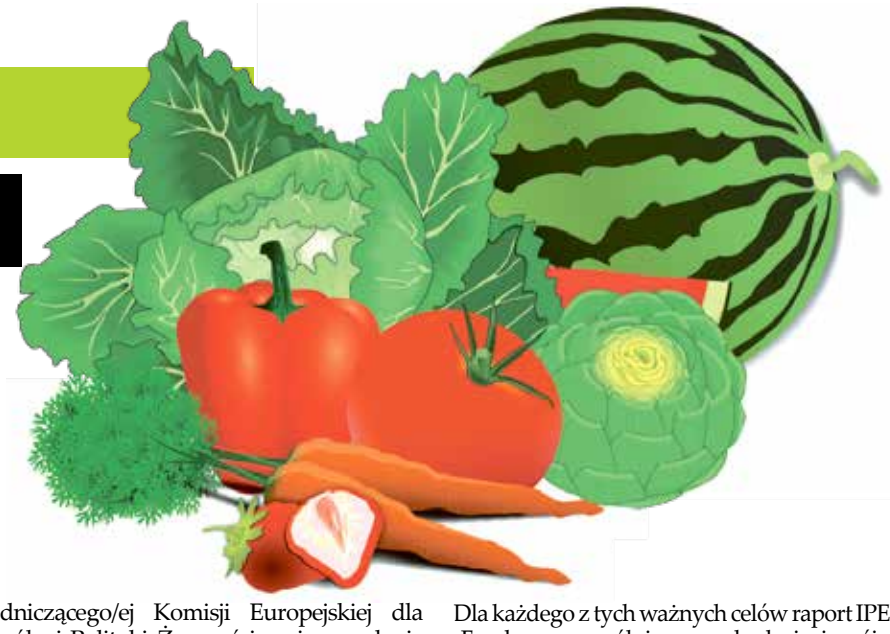

Ewa Sufin-Jacquemart

Rolnictwo, jakie dominuje dziś w Unii Europejskiej i w Polsce, jest coraz bardziej krytykowane.

Zarzuca mu się, że przyczynia się do zmian klimatu, zanieczyszcza wodę i ogranicza jej zasoby, a używając licznych pestycydów, przyczynia się do spadku populacji pszczół i innych owadów zapylających oraz oddziałuje negatywnie na zdrowie rolników, innych mieszkańców obszarów wiejskich i konsumentów. Do tego oskarża się je, że źle wpływa na różnorodność biologiczną i populacje zwierząt dziko żyjących, wywołuje odporność na antybiotyki, nie szanuje dobrostanu zwierząt i jest źródłem wielu skandali i wykroczeń.

Tak liczne zarzuty świadczą o nieskuteczności unijnej Wspólnej Polityki Rolnej, na którą przeznaczamy w końcu prawie 40% budżetu Unii Europejskiej. Narzędzie „zazieleniania" dotychczasowej WPR nie zmieniło systemów produkcji rolnej, a „warunkowość" zawarta w WPR, która jest zbyt skomplikowana administracyjnie, nie przyniosła konkretnych rezultatów. W wielu krajach Unii rozwinęły się co prawda uprawy ekologiczne, ale mimo to zużycie pestycydów bynajmniej nie maleje. Na dodatek unijna Izba Obrachunkowa krytycznie odnosi się do użytkowania środków WPR.

Nowa Wspólna Polityka Rolna 2020 ma co prawda ambicję zmniejszenia negatywnego oddziaływania rolnictwa na klimat i środowisko, tyle że WPR ukierunkowana jest przede wszystkim na dobrostan rolników i ich rodzin oraz rozwój obszarów wiejskich. Nie ma zadania ani narzędzi, aby zadbać o cały łańcuch żywności „od pola do talerza": przewóz, skup i przetwórstwo produktów rolnych, dystrybucję i konsumpcję żywności, przerób i użytkowanie odpadów. A przecież cały ten łańcuch wymaga transformacji w kierunku „zrównoważenia" zgodnie z unijną polityką zrównoważonego rozwoju i Celami Zrównoważonego Rozwoju ONZ. Tylko tak zapewnimy mieszkańcom Europy dostęp do żywności wysokiej jakości koniecznej dla zapewnienia ludziom zdrowia oraz wypełnimy zobowiązania klimatyczne zgodnie z ogólnoświatowym Porozumieniem Paryskim z 2015 roku.

Dlatego powstał Międzynarodowy Panel Ekspertów dla Zrównoważonego Systemu Żywienia, IPES-Food, który wypracował propozycję „Wspólnej Polityki Żywnościowej dla Unii Europejskiej" . Nie jest to bynajmniej propozycja samych naukowych ekspertów, tylko wynik zbiorowej pracy i inteligencji ponad 400 interesariuszy: rolników, przedsiębiorców, aktywistów społecznych, naukowców i polityków, opracowana w trzyletnim procesie badawczo-twórczym. Opiera się na ustaleniach ważnych raportów wewnętrznych naukowych organów doradczych UE i reformułuje idee podnoszone przez Parlament Europejski, Europejski Komitet Ekonomiczno- Społeczny (EKES), Komitet Regionów i różne koalicje działające w ramach aktywnego społeczeństwa obywatelskiego. Wspólna Polityka Żywnościowa poszukuje najszerszej możliwej zgody co do tego, co trzeba zrobić, aby stworzyć zrównoważony system żywnościowy.

Propozycja dotyczy w pierwszym rzędzie reformy architektury unijnego systemu zarządzania (nie wymagającej bynajmniej zmian traktatów UE), tak aby przezwyciężyć izolację i niespójności unijnych struktur sektorowych i polityk, poprawić synergię i naoliwić współpracę tych, którzy pracują na rzecz zrównoważonych systemów żywienia. Obejmowałoby to stworzenie funkcji Wice-przewodniczącego/ej Komisji Europejskiej dla Wspólnej Polityki Żywnościowej, powołanie osób odpowiedzialnych za kwestie żywności w każdej Dyrekcji Generalnej Komisji Europejskiej, utworzenie formalnego zespołu ds. żywności w Parlamencie Europejskim oraz Rady Europejskiej Polityki Żywnościowej, wreszcie mechanizmu stałej koordynacji oraz wymiany praktyk i wiedzy o lokalnych/regionalnych inicjatywach i politykach dotyczących żywności.

W bardziej odległym terminie należałoby wprowadzić narzędzia śledzenia postępów we wdrażaniu Wspólnej Polityki Żywnościowej oraz partycypacyjny proces oceny i wdrażania innowacji technologicznych.

Takie zmiany organizacyjne mają na celu wzmocnienie i zapewnienie spójności tym elementom różnych polityk UE, które wpływają na cały łańcuch żywnościowy „od pola do talerza", i skupienie ich wokółpięciu celów: 1) zapewnienia dostępu do ziemi, wody i zdrowych gleb, 2) odtworzenia ekosystemów rolnych odpornych na zmiany klimatyczne, 3) promocji odpowiedniej, zdrowej i zrównoważonej diety dla wszystkich, 4) budowania sprawiedliwszych, krótszych i mniej zanieczyszczających łańcuchów dostaw, 5) ukierunkowania handlu na służbę zrównoważonemu rozwojowi.

Dla każdego z tych ważnych celów raport IPES-Food wyszczególnia przeszkody i niespójności aktualnych polityk oraz propozycje krótko i długoterminowych działań, aby je pokonać.

Miejmy nadzieję, że nowa Komisja Europejska Ursuli von der Leyen skorzysta z wielkiej pracy IPES-Food i nowa unijna polityka żywnościowa, o konieczności wprowadzenia której wspominała wielokrotnie kandydatka von der Leyen, ujrzy światło dzienne w najbliższych latach, a może nawet miesiącach. Oby.

Ewa Sufin-Jacquemart – dyrektorka Fundacji Strefa Zieleni (Koalicja Żywa Ziemia) i członkini Zarządu Green European Foundation.

Projekt sfinansowano przy wsparciu Komisji Europejskiej. Niniejsza publikacja odzwierciedla wyłącznie poglądy autora, a Komisja nie ponosi odpowiedzialności za jakiekolwiek wykorzystanie informacji zawartych w artykułach.

KOMISARZ „NADZIEJA”

Justyna Zwolińska

Wśród różnych działaczy ekologicznych cieszy się Pan renomą i budzi wiele nadziei" - takimi słowami irlandzki europoseł L.M. Flanagan zwrócił się do Janusza Wojciechowskiego podczas drugiego wysłuchania na komisarza ds. rolnictwa w Parlamencie Europejskim (PE).

Rzeczywiście, dla tych, którzy lepiej znają pracę polskiego europosła, jest on osobą, która nie tylko ma ogromną wiedzę na temat rolnictwa, ale także mocno angażowała się w sprawy ochrony zwierząt w Unii Europejskiej, m.in. skrócenia transportu zwierząt do 8 godzin, ograniczenia prewencyjnego użycia antybiotyków w chowie przemysłowym czy też walki z eksterminacją bezdomnych psów w Rumunii. We wrześniu 2014 roku został przewodniczącym zespołu ds. dobrostanu i ochrony zwierząt w Parlamencie Europejskim, struktury podobnej do Zespołu Przyjaciół Zwierząt, który w polskim parlamencie łączy posłów ze wszystkich ugrupowań w celu poprawy losu zwierząt. Także w swoich odpowiedziach podczas wysłuchania w PE podkreślał wielokrotnie, że sprawa dobrostanu zwierząt bardzo leży mu na sercu. Zaznaczył jednak, że nie przewiduje inicjatyw na rzecz wprowadzenia nowych zakazów i ograniczeń w prawie unijnym w stosunku do tych, które już obowiązują, gdyż UE ma najwyższe na świecie standardy w zakresie ochrony zwierząt. Warto jednak zauważyć, że nietrudno mieć „najwyższe" normy chroniące zwierzęta, gdy przyrównujemy je do braku jakiejkolwiek ochrony lub też wyjątkowo niskich standardów dobrostanu w krajach poza UE. Pocieszająca może być obietnica Wojciechowskiego, że będzie sprzyjał wszelkim działaniom, dzięki którym rolnicy będą mogli dobrowolnie podwyższać dobrostan zwierząt. Jakie jeszcze deklaracje odnoszące się do nowej Wspólnej Polityki Rolnej 2020 – 2027 (WPR) składał nowy komisarz ds. rolnictwa?

Ziemia rolna i młodzi rolnicy

Po pierwsze odniósł się do problemu drastycznego spadku liczby gospodarstw rolnych w UE (dziennie tracimy 100 gospodarstw rolnych), koncentracji ziemi w rękach dużych podmiotów oraz starzenia się ludności obszarów wiejskich – tylko 6% unijnych rolników ma mniej niż 35 lat. Powodem tej zatrważającej statystyki jest przede wszystkim coraz bardziej utrudniony dostęp do ziemi rolnej w państwach członkowskich oraz trudniejsze warunki życia na wsi niż w mieście. Wojciechowski zapowiedział wdrożenie unijnego monitoringu obrotu ziemią rolną w UE oraz przegląd krajowych rozwiązań prawnych, które chronią narodowe zasoby ziemi rolnej i stanowią zachętę do podejmowania działalności rolniczej przez młodych ludzi. Podkreślił, że trudność w regulowaniu kwestii pomocy rolnikom w dostępie do gruntów rolnych polega na tym, że zgodnie z prawem unijnym kwestie własności leżą wyłącznie w gestii krajów członkowskich. Z unijnego poziomu można tylko analizować sytuację i tworzyć zalecenia mogące zmienić fakt, że 3% gospodarstw w UE posiada 52% gruntów rolnych. Dodał także, że „capping", czyli ograniczenie dopłat dla największych gospodarstw rolnych i oddanie tych środków małym i średnim gospodarstwom może przerwać proces koncentracji ziemi rolnej w UE. Jest to jednak kontrowersyjna kwestia, w Radzie UE nie ma konsensusu na temat definiowania „prawdziwego" lub „aktywnego rolnika" – tj. takiego, który rzeczywiście produkuje i mieszka na wsi.

Międzynarodowe umowy handlowe i unijny rynek rolny

Mimo silnego społecznego oporu obywateli UE, Komisja Europejska negocjuje i podpisuje kolejne międzynarodowe umowy dotyczące między innymi liberalizacji handlu produktami rolno-spożywczymi. Wojciechowski zapowiedział, że te porozumienia handlowe nie mogą zagrażać interesom europejskich rolników, np. poprzez napływ taniej żywności powodującej upadek konkurencyjności unijnej produkcji rolnej. Będzie dążył do przyjęcia kontyngentów taryfowych, aby import towarów rolniczych nie zalał wspólnotowego rynku, a w przypadku, gdyby jednak doszło do pokrzywdzenia rolników w UE, uruchomi rezerwę kryzysową, która za jego kadencji ma wzrosnąć z 400 do 500 milionów euro. Chce on także uniezależnić unijną produkcję zwierzęcą od importu paszy (głównie śruta sojowa genetycznie modyfikowana) i rozwijać programy uprawy roślin wysokobiałkowych w państwach członkowskich w połączeniu z dbałością o dobrostan zwierząt i gospodarką o obiegu zamkniętym. „Będę zachęcał, żeby takie programy znajdowały się planach strategicznych państw członkowskich i były skutecznie finansowane z II filaru WPR" – powiedział Wojciechowski. Wzmocnienia rynkowej pozycji rolników UE i poprawy kondycji obszarów wiejskich Wojciechowski upatruje również we wsparciu krótkich łańcuchów dostaw, tj. połączenia lokalnej produkcji rolnej z lokalnym przetwórstwem i budowania lokalnych rynków żywności.

Środowisko i klimat

Janusz Wojciechowski jest pierwszym komisarzem ds. rolnictwa, który stoi przed gigantycznym wyzwaniem przebudowania WPR z uwagi na coraz większe zagrożenia środowiskowe i klimatyczne. Dodatkowe utrudnienie polega na tym, że nie jest on w komfortowej sytuacji Daciana Ciolosa (komisarza ds. rolnictwa w latach 2010 – 2014), który miał możliwość reformowania WPR od podstaw. Wojciechowski jest poniekąd spadkobiercą pakietu reform wypracowanych przez Komisję Europejską, mogąc poruszać się w już ustalonych ramach przyszłej WPR oraz Europejskiego Zielonego Ładu. Jest też pierwszym przyszłym komisarzem, który w swoim wystąpieniu zadeklarował, że chce wspierać rolnictwo ekologiczne ze środków WPR, opracować nowy Plan Działań dla Rolnictwa Ekologicznego i Żywności Ekologicznej oraz wzmacniać wiarygodność certyfikacji żywności ekologicznej i ją promować, gdyż „mamy produkować zdrową żywność". Zdaniem Wojciechowskiego szansą dla europejskiego rolnictwa nie jest ilość produkowanej żywności, ale jej jakość.

Pomimo tych deklaracji należy jednak mocno wsłuchać się w jego słowa, gdyż mogą one budzić pewne wątpliwości. Z jednej strony bowiem deklaruje on swoje przywiązanie do prowadzenia WPR w zgodzie z ochroną środowiska, uznając, że 20% budżetu z II filaru WPR na zazielenianie rolnictwa jest dobrą propozycją ze strony Dyrekcji ds. Rolnictwa (DG AGRI). Schody zaczynają się, gdy mówi on o bezpieczeństwie żywnościowym 500 milionów Europejczyków, które zapewnić mogą duże, wysokotowarowe gospodarstwa rolne, a rola małych i średnich ma się głównie sprowadzać do zapewnienia żywotności obszarów wiejskich i ochrony wiejskiego krajobrazu. Jest to opinia całkowicie sprzeczna z oceną Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa (FAO), wskazującą, że największym gwarantem nie tylko globalnego bezpieczeństwa żywnościowego, ale także suwerenności żywnościowej są właśnie małe i średnie gospodarstwa nadal karmiące 2/3 ludności świata. Jest to także sprzeczne z jego własną deklaracją dotyczącą przerwania dalszej koncentracji kapitału rolnego w rękach wielkich podmiotów działających w rolnictwie.

Być może twierdzenie przez Wojciechowskiego, że w UE jest miejsce dla każdego typu gospodarstw, gdyż ich zróżnicowanie stanowi europejską wartość, wiązało się bardziej z chęcią zadowolenia także europosłów liberalnej części PE, Europejskiej Partii Ludowej (EPP) oraz Grupy Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów (SD). Generalnie jednak całość jego wypowiedzi sugeruje, że rozumie on potrzebę ekologizacji WPR i realizacji celów środowiskowych i klimatycznych. Znajduje to przede wszystkim wyraz w jego wypowiedziach dotyczących ekoprogramów, które jego zdaniem powinny być obowiązkowe dla państw członkowskich, a dobrowolne dla rolników. Uważa on także, że lista działań w ramach ekoprogramów, które mogą wdrażać państwa członkowskie – np. ochrona torfowisk czy pasy kwietne dla zapylaczy – powinna zostać ustalona na poziomie instytucji UE, podobnie jak wskaźniki i wytyczne dotyczące poziomu wypełniania celów środowiskowych i klimatycznych w ramach WPR. A więc dopuszcza elastyczność planowania ekoprogramów przez państwa członkowskie, ale tylko w ściśle określonym zakresie.

Wojciechowski podkreślił także, że propozycje odnoszące się do środowiska i klimatu w WPR to „bardzo ofensywna koncepcja". W związku z tym rolnicy obawiają się nowych obowiązków, przymuszania do działań środowiskowo-klimatycznych, które powodują koszty i pozbawią ich konkurencyjności. Z tego powodu – co wyraźnie zaznaczył Wojciechowski – każdy instrument i działanie prośrodowiskowe i proklimatyczne w rolnictwie powinno być proponowane rolnikom w formie zachęt, nie tylko finansowych, ale także w postaci wsparcia edukacyjnego, doradczego i inwestycyjnego dla rolników, którzy tworzą wartość dodaną wybierając działania przyczyniające się do wzmocnienia ekologicznej trwałości produkcji rolnej oraz osiągnięcia celów środowiskowych i klimatycznych przez UE. Zaleca on także ostrożność w stosowaniu środków na rzecz realizacji tych celów, tak by „walcząc o wkład rolnictwa w ochronę środowiska i klimatu nie zniszczyć samego rolnictwa". Jego zdaniem istnienie silnego rolnictwa w Europie jest pierwszym warunkiem dobrej ochrony środowiska i klimatu, więc najpierw musimy je wzmacniać, a „dopiero w drugim kroku podejmować te wszystkie działania, które zwiększą wkład rolnictwa w środowisko i klimat". Trzeba przyznać, że jest to zaskakująca logika, zwłaszcza, że zielonej reformie WPR przyświeca dokładnie inna myśl, a mianowicie, że silne środowisko naturalne to pierwszy warunek dla istnienia silnego rolnictwa.

Tak więc z jednej strony zielone światło dla ekologii, z drugiej – echa koncepcji, że „tylko duży da radę", a środowisko i klimat mają drugorzędne znaczenie w dążeniu do silnego i konkurencyjnego rolnictwa UE. Ponadto zabrakło w wypowiedziach Wojciechowskiego stanowczego głosu w sprawie genetycznych modyfikacji w rolnictwie, kompleksowej ochrony zapylaczy oraz ograniczania stosowania pestycydów i sztucznych nawozów.

Pieniądze

Silne rolnictwo to także zdaniem Janusza Wojciechowskiego jak największy budżet UE na Wspólną Politykę Rolną. Obiecał walczyć o podniesienie kwoty 365 mld euro przeznaczonej dla unijnego rolnictwa. Ponadto wskazał, że wsparcie finansowe obszarów wiejskich nie może się odbywać niemal wyłącznie ze środków Funduszu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Trzeba do nich kierować jak najwięcej środków z Funduszu Spójności. Zadeklarował także, że w trakcie swojej kadencji doprowadzi do wyrównania dopłat do przyzwoitej średniej.

Pytanie, na ile nowemu komisarzowi ds. rolnictwa i rozwoju obszarów wiejskich uda się urzeczywistnić składane obietnice, na razie musi pozostać bez odpowiedzi. Na sukces jego zamierzeń składa się cała wypadkowa nie tylko interesów poszczególnych krajów członkowskich, ale przede wszystkim globalnych agrokorporacji faworyzowanych w ramach światowych traktatów handlowych. Nadal jednak mamy nadzieję, że stan środowiska naturalnego oraz sytuacja małych i średnich gospodarstw rolnych w UE będą dla Janusza Wojciechowskiego sprawami priorytetowymi.

Justyna Zwolińska – koordynatorka ds. Rzecznictwa Koalicja Żywa Ziemia.

W cieniu obór, chlewni i kurników

HODOWLA ZWIERZĄT A KLIMAT

Jarosław Urbański

Dyskusja na temat wpływu hodowli zwierząt i produkcji zwierzęcej na efekt cieplarniany trwa od minimum 15 lat. W 2006 roku FAO opublikowało raport pod znamiennym tytułem: „Livestock's long shadow" (Długi cień hodowli). Podano w nim, że sektor hodowlany wytwarza więcej gazów cieplarnianych niż wszystkie środki transportu łącznie, czyli ponad 18%.

Nie tylko węgiel

Szacunek ten spotkał się z krytyką. Szereg późniejszych publikacji mówiło o udziale nawet na poziomie 51%. Taka liczba pada np. w artykule „Livestock and Climate Change" (Hodowla a zmianh klimatu) umieszczonym na łamach World Watch Magazine w listopadzie 2009. W „Meat Atlas" z 2014 roku czytamy, że w zależności od tego, jak liczyć, zwierzęta gospodarskie są odpowiedzialne za emisję 6% do 32% gazów cieplarnianych. Duże różnice w szacunkach zależne są od tego, co w nich uwzględnimy: czy tylko bezpośrednią emisję związaną z hodowlą, czy też dodamy to tego produkcję paszy, nawozów i pestycydów, skutki orki, wyrąb lasów, drenaż torfowisk itd.

Ostatnio w mainstreamowych publikacjach najczęściej przyjmuje się dla hodowli – podany w raporcie IPPC z 2014 roku – udział emisji w wysokości 14,5%. Nawet przy tym umiarkowanym szacunku musimy stwierdzić, iż chów zwierząt w znaczącym stopniu przyczynia się do efektu cieplarnianego. Dla porównania – wg tego samego raportu IPPC transport jest odpowiedzialny za 14,1% emisji, a energetyka na potrzeby mieszkaniowe – w 5,1%. Jednak uwaga w tej kwestii koncentruje się przede wszystkim na paliwach kopalnych. Z trudem, nawet w aktywistycznym dyskursie, przebija się, że za obecny stan rzeczy odpowiedzialne w dużej mierze są inne sfery naszej gospodarki i życia.

Nieuwzględnienie w kontekście zmian klimatycznych kwestii hodowli przemysłowej i wytwarzania produktów pochodzenia zwierzęcego doczekało się za to ostrej krytyki w interesującym dokumentalnym filmie z 2014 roku pt. „Cowspiracy" w reżyserii Kip Andersen i Keegan Kuhn.

Mięso i redukcja emisji CO2

Zaczęto się jednak zastanawiać, na ile faktycznie spożycie mięsa i produktów pochodzenia zwierzęcego, jak mleka, masła, serów czy jajek, może mieć wpływ na redukcję emisji gazów cieplarnianych. W jednym z badań (Elke Stehfest i inni, 2009) ustalono, że zmiana diety na wegańską pozwoli zmniejszyć emisję dwutlenku węgla – CO2 o 17%, metanu – CH4 o 24% i tlenku azotu – N2O o 21%. Korzyści pojawiłyby się nie tylko w wyniku likwidacji czterech głównych źródeł emisji związanych z chowem zwierząt – produkcji paszy, fermentacji jelitowej, składowania obornika i przetwórstwa – ale także w efekcie uwolnienia ogromnych obszarów przeznaczonych do tej pory na hodowlę. Według niektórych szacunków zajmuje ona ok. 70% wszystkich użytków rolnych. Doprowadziłoby to np. do możliwości odnowy terenów leśnych, co wiązałoby się z większym wchłanianiem dwutlenku węgla. Niestety, efekt ten przynosi największy skutek w pierwszej fazie zmian, po czym jego wpływ na ewentualną redukcję emisji CO2, wg przyjętych przez badaczy i badaczki realistycznych scenariuszy, jest mniejszy. Gdyby zatem – jak zakładano w omawianej analizie – zarówno tempo wzrostu populacji ludzkiej, jak i gospodarki (mierzone PKB per capita) utrzymywałby się na dotychczasowym poziomie, co z ekologicznego punktu widzenia jest trudne do przyjęcia, zmiana diety – najbardziej nawet radykalna – nie zdoła utrzymać w ryzach emisji gazów cieplarnianych. Bezmięsna dieta jest ważnym antidotum na efekt cieplarniany, ale prawdopodobnie niewystarczającym.

Problem polega na tym, że coraz dobitniej widać, że nie uda się skutecznie przeciwdziałać ociepleniu planety jedynie poprzez redukcję wykorzystania paliw kopalnych i przejście na OZE. Nie zdołamy w ten sposób osiągnąć zakładanych ekologicznych celów w określonym czasie. Na przykład autorzy i autorki omawianej wyżej pracy nt. wpływu spożycia produktów pochodzenia zwierzęcego na emisję gazów cieplarnianych przyjęli w swoich założeniach w 2009 r., że stężenie dwutlenku węgla (ekwiwalent) w atmosferze nie może do 2050 r. przekroczyć 450 ppm i będzie postępować mniej więcej 10 ppm na 10 lat. Wszystko w tym celu, aby globalny wzrost temperatury nie był większy niż 2°C w porównaniu z czasami przed industrializacją. Ale stężenie CO2 rośnie szybciej – kilkanaście do 20 ppm przez dekadę – a wszystkie podejmowane dotychczas działania nie zdołały wyhamować tego tempa.

Podaż czy popyt

Brak dostatecznych postępów w przeciwdziałaniu zmianom klimatycznym wiąże się z kilkoma przyczynami. Jedną z nich jest przekonanie, że można zachować dotychczasowe polityczne i ekonomiczne status quo i jednocześnie uchronić się przed najgorszym. Stąd nadzieje liberalnych elit, że w tym celu da się wykorzystać mechanizmy działania kapitalistycznej gospodarki. Na tej kanwie na przykład forsowano i forsuje się pomysły w stylu handlu emisjami CO2. Także jeśli chodzi o konieczność redukcji spożycia mięsa i produktów pochodzenia zwierzęcego do tej pory sądzono, że najlepszą strategią jest zdanie się na wybór „uświadomionego" konsumenta. Jest to m.in. pokłosie artykułowanego przez Petera Singera (wpływowej w ruchu proanimalistycznym postaci) przekonania, że wegetarianizm jest rodzajem bojkotu konsumenckiego, a o losach zwierząt i naszej planety decydujemy między półkami sklepowymi. Stanowisko to wpisuje się w paradygmat ekonomii liberalnej, mówiący o dominacji czynnika popytowego nad podażowym. Inaczej mówiąc, mielibyśmy produkować to, na co ochotę ma konsument, a nie konsumować to, do czego przymusza nas producent. Wiele analiz pokazuje jednak, że strona podażowa ma tu wyraźną przewagę.

Zdjęcia - CIWF Polska, www.ciwf.pl

W jednym z najnowszych norweskich badań (Marthe Hårvik Austgulen i inni, 2018) dość dogłębnie empirycznie przeanalizowano, czy konsumenci są gotowi wybierać produkty spożywcze (bezmięsne), kierując się względami ekologicznymi. Wychodzono jednocześnie z założenia, że ograniczenie spożycia produktów zwierzęcych ma istotny wpływ na redukcję emisji gazów cieplarnianych. Tymczasem w Norwegii spożycie mięsa wzrosło z ok. 45,7 kg na mieszkańca w 1989 r. do 70,5 kg w r. 2016.

Wg autorek i autorów omawianego opracowania konsumenci wprawdzie nie doceniają wpływu hodowli na zmiany klimatyczne, ale sama wiedza nie jest czynnikiem wystarczającym, aby zmienić wzorce konsumpcji. Dyskurs wiążący negatywne zmiany środowiskowe z indywidualnymi zachowaniami konsumentów stał się częścią głównego nurtu polityki i wolnorynkowej doktryny. Badani klienci nie zgadzają się jednak, aby obciążać ich odpowiedzialnością za politykę ekologiczną i wykazują zmęczenie mnogimi kampaniami, namawiających ich do takich czy innych „odpowiedzialnych" zachowań podczas zakupów. Polityka zorientowana na konsumenta musi uwzględniać szerszy kontekst. Jak choćby to, że produkcja mięsa w wielu krajach (w tym w Norwegii) jest znacznie dotowana, co z kolei wpływa na jego cenę detaliczną. Z kolei – dodam od siebie – relacje i ruchy cenowe są czynnikiem w poważnym stopniu wpływającym na wybory konsumenckie. W konkluzji artykułu czytamy, że „jednak regulacja strony podażowej byłaby prawdopodobnie bardziej skuteczna" w zmniejszaniu negatywnego wpływu konsumpcji mięsa na klimat. Dlatego niektórzy postulują nie tylko zaprzestanie dotowania hodowli i produkcji zwierzęcej, ale nawet obłożenie mięsa dodatkowym podatkiem – akcyzą.

Chlewnie czy odkrywki

Niestety, jednostronne spojrzenie na problem klimatyczny jest też udziałem ruchu ekologicznego. Kiedy – w kontekście zmian klimatycznych – wszyscy byli w Polsce zafiksowani na węglu, produkcja zwierzęca gwałtowanie się w naszym kraju rozwinęła, a konsumpcja mięsa per capita – podobnie jak w Norwegii – znacznie wrosła (pisałem o tym w poprzednich dwóch numerach Zielonych Wiadomości). Inaczej mówiąc: dekarbonizacja naszej gospodarki postępowała, i to od początku lat 90., jednak obok wyrosło nowe, potężne źródło emisji gazów cieplarnianych – przemysłowa hodowla i przetwórstwo produktów zwierzęcych.

W tym kontekście zasadne wydaje się pytanie, dlaczego jednak uporczywie wybieramy (jak to zrobił Obóz dla Klimatu) na miejsce protestów odkrywki węgla brunatnego (oczywiście rujnujące dla środowiska naturalnego), a nie obszary koncentracji ferm przemysłowych? Czy podążanie tutaj krok w krok za aktywistami i aktywistami niemieckimi, w których kraju węgiel brunatny odgrywa zupełnie inną rolę gospodarczą, energetyczną i ekologiczną niż w Polsce, jest dobrym rozwiązaniem? Czy jest to strategicznie przemyślane i realnie skuteczne? Albo czy nie ulegamy tu liberalnej ideologii, gdzie napiętnowanie wszystkiego, co PRL-owskie, uchodzi zawsze za słuszne? W przeciwieństwie do górnictwa, o wiele ciężej byłoby krytykować współczesne „neoliberalne" koncerny telekomunikacyjne, motoryzacyjne czy spożywcze. Zamiast pod Koninem, może lepiej było jednak rozbić namioty Obozu dla Klimatu pod siedzibą Polsatu (którego właściciel czerpie także ogromne zyski z odkrywki węgla brunatnego) czy pod poznańską fabryką Volkswagena (oszukującego na testach emisyjnych). (Dodajmy, że w ostatnich dekadach w kwestii ograniczenia negatywnego wpływu transportu na zmiany klimatyczne globalnie niewiele się zmieniło). Może trzeci Obóz dla Klimatu powinien odbyć się w sąsiedztwie jakiejś megafermy przemysłowej pracującej dla Mekovity? Ale przede wszystkim musimy przyjąć, że nie jest to kwestia jednego czynnika czy sektora, ale całego ustroju ekonomicznego i politycznego.

Jarosław Urbański – socjolog i działacz społeczny, związany ze środowiskiem poznańskiego Rozbratu i Federacją Anarchistyczną. Działacz OZZ Inicjatywa Pracownicza.

ABC POLITYKI ROLNEJ DLA KAŻDEGO

Ewa Jakubowska-Lorenz

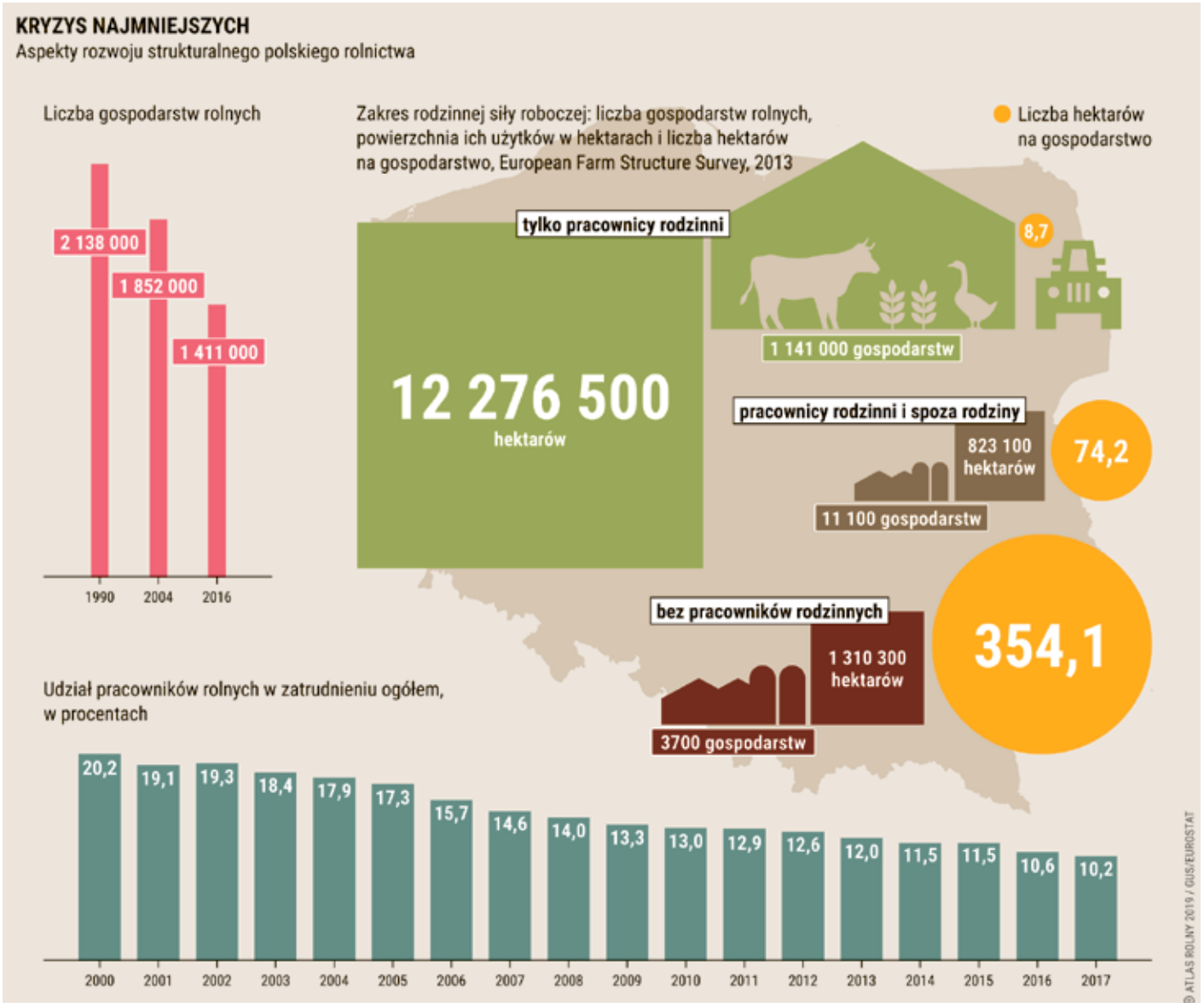

Wspólna polityka rolna musi się zmienić. Z „Atlasu rolnego" dowiecie się, dlaczego i w jaki sposób.

W polskiej debacie publicznej nadal zbyt mało i zbyt wąsko mówi się o rolnictwie. W ostatnich miesiącach dotkliwe susze skierowały uwagę zarówno polityków, jak i konsumentów, na groźne skutki zmian klimatu dla produkcji rolnej i samych rolników i rolniczek. Wciąż jednak zaniedbywana jest w dyskusjach przeciwna strona medalu, czyli to, jak rolnictwo wpływa na klimat i środowisko i jakie długofalowe skutki – ekologiczne i społeczne – niesie wspólna polityka rolna, która wyznacza ramy i determinuje metody produkcji żywności w krajach Unii Europejskiej. Brakuje też polskich publikacji, które w przystępny i zwięzły sposób wyjaśniałyby te kwestie szerokiej publiczności.

Aby wypełnić tę lukę, powstał „Atlas rolny". Wskazuje on, jak reformować politykę rolną, by osiągnąć równowagę pomiędzy celami ekonomicznymi produkcji rolnej i poprawą jakości życia mieszkańców wsi a zapewnieniem właściwego stanu środowiska przyrodniczego. Publikacja, przygotowana przez Fundację im. Heinricha Bölla w Warszawie we współpracy z Instytutem na Rzecz Ekorozwoju, jest owocem współpracy sieci ekspertek i ekspertów z różnych krajów europejskich. Składa się z 15 rozdziałów opisujących sytuację z europejskiej perspektywy oraz 4 rozdziałów skoncentrowanych na stanie rolnictwa w Polsce.

„Atlas rolny" pokazuje, dlaczego wspólna polityka rolna wymaga pilnej i gruntownej reformy. Odwołując się do danych demonstruje, że promowany przez nią system w niewystarczającym stopniu chroni środowisko i nie zapewnia realizacji ważnych celów, takich jak ochrona czystości wód, różnorodności biologicznej, klimatu, dobrostanu zwierząt, trwałości ekosystemów i stabilności społecznej obszarów wiejskich, a także zasad sprawiedliwego handlu w wymiarze europejskim i globalnym. Jako jedną z głównych wad WPR-u Atlas wskazuje wspieranie dużych, uprzemysłowionych gospodarstw rolnych, podczas gdy te małe i średnie gospodarstwa, które prowadzone są z troską o ziemię i jakość życia na wsi, pozostają niedofinansowane.

Obecnie 20% unijnych rolników otrzymuje aż 82% dopłat. W efekcie zmniejsza się liczba gospodarstw i następuje koncentracja ziemi – ponad połowa gruntów rolnych jest już w rękach zaledwie 3,1% przedsiębiorstw. Równocześnie dramatycznie pogarsza się jakość środowiska.

W Polsce bilans WPR jest dwojaki. Z jednej strony płatności bezpośrednie poprawiły jakość życia milionów osób mieszkających na wsi. Unowocześniono większe gospodarstwa, wdrożono przepisy dotyczące m.in. środowiska i zwierząt gospodarskich. Z drugiej jednak strony widoczne są negatywne procesy: po 25 latach transformacji co trzecie gospodarstwo rolne przestało istnieć, a polska wieś się wyludnia. Do 20% największych gospodarstw trafia aż 74% środków. Młodzi wyjeżdżają, a rolnicy skarżą się na brak następców. Tu również trwa koncentracja ziemi: 1,8% największych gospodarstw posiada już ponad 31% wszystkich użytków rolnych. W ciągu niespełna 30 lat zużycie chemicznych środków ochrony roślin wzrosło aż pięciokrotnie.

W całej Europie, również w Polsce, powstają w tej sytuacji nowe ruchy i sieci organizacji, które domagają się zmian w stronę zrównoważonego systemu produkcji rolnej. Nieformalne grupy, a także organizacje rolnicze i konsumenckie łączą się z organizacjami działającymi na rzecz ekologii i sprawiedliwości społecznej i globalnej. W Polsce takim istotnym głosem w debacie o rolnictwie stała się Koalicja Żywa Ziemia. „Atlas rolny" ma na celu wzmocnienie tych społecznych ruchów i działań obywatelskich oraz ich argumentów na rzecz trwałego, ekologicznego i wrażliwego społecznie rozwoju w rolnictwie. Równocześnie Atlas demonstruje, jak ściśle rolnictwo wiąże się z naszym życiem, zdrowiem, środowiskiem i sytuacją społeczną. Mamy więc nadzieję, że publikacja ta przyczyni się do lepszego rozumienia współczesnych wyzwań stojących przed rolnictwem. Liczymy też, że skłoni społeczeństwo do aktywnego włączenia się w działania na rzecz takiej reformy WPR, która zapewni trwałość produkcji rolnej i stabilność obszarów wiejskich z korzyścią nie tylko dla rolników i rolniczek, ale wszystkich obywatelek i obywateli.

Ewa Jakubowska-Lorenz, koordynatorka programu Europejska Polityka Rolna w Fundacji im Heinricha Bölla w Warszawie

Atlas można pobrać pod linkiemhttps://pl.boell.org/pl/2019/06/07/atlas-rolny-dokad-zmierza-europejska-polityka-rolna.

Można go też odebrać w biurze Fundacji im. Heinricha Bölla w Warszawie ul. Żurawia 45 lub zamówić pisząc na adres ewa.jakubowska@pl.boell.org

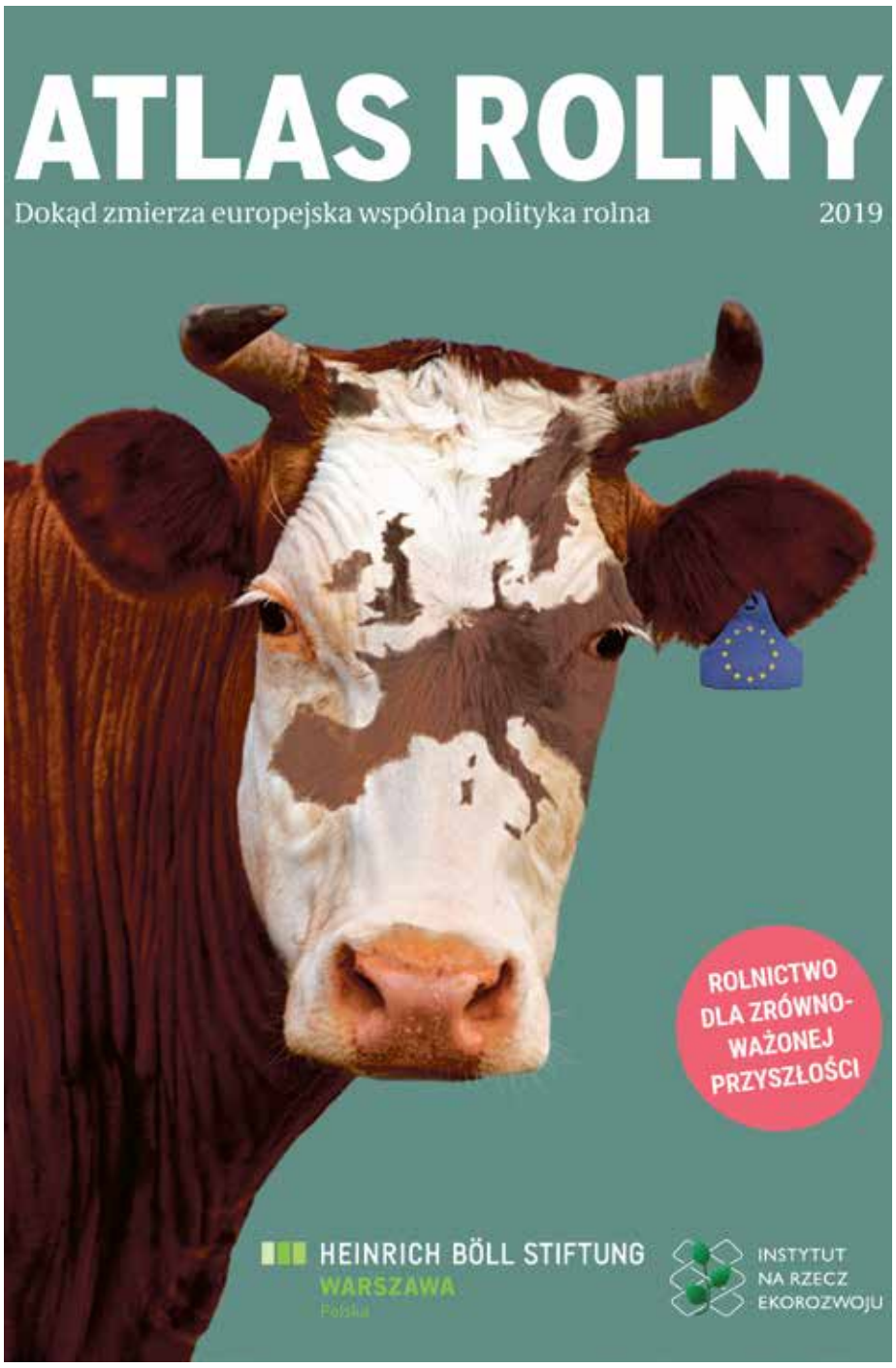

HEINRICH BÖLL STIFTUNG
WARSZAWA
Polska

We współpracy z Fundacją im. Heinricha Bölla w Warszawie

KONKURS ROLNIK ROKU REGIONU MORZA BAŁTYCKIEGO 2019

WWF już od 2009 r. przyznaje tytuł Rolnika Roku regionu Morza Bałtyckiego za stosowanie w gospodarstwie praktyk redukujących odpływ substancji biogennych (związków azotu i fosforu) do wód.

ZWYCIĘZCY, fot. A. Sosnowska. WWF Polska

Nadmiar biogenów prowadzi do poważnego zaburzenia ekosystemu oraz do eutrofizacji, czyli przeżyźnienia środowiska wodnego. Efektem wzmożonego spływu tych substancji są rozległe zakwity glonów i sinic, brak tlenu na dużych głębokościach oraz powiększanie obszarów przydennych z małą ilością tlenu lub całkowitym brakiem tlenu, tzw. martwych stref.

Do tej pory już ok. 50 rolników i rolniczek, których gospodarstwa znajdują się w zlewisku Bałtyku, zostało wyróżnionych za stosowanie praktyk ograniczających spływ substancji odżywczych do wód. Wszyscy zdobywcy tytułu Rolnika Roku regionu Morza Bałtyckiego z własnej inicjatywy podjęli dodatkowe wysiłki, aby pomóc w ratowaniu naszego morza. Przyznając tę nagrodę, WWF chce podkreślić, jak ważne są to praktyki oraz promować ich przykłady w całym regionie.

„97% Morza Bałtyckiego nadal jest dotknięta eutrofizacją. Kluczową rolę w zmniejszaniu tego zagrożenia ma zrównoważone rolnictwo. WWF wspiera i promuje takie postawy rolniczek i rolników, dzięki którym mamy szansę na ograniczenie eutrofizacji. Zakwit glonów i sinic prowadzi nie tylko do powiększania się zasięgu pustyń tlenowych, ale także np. do zamykania kąpielisk." – mówi Weronika Kosiń, Specjalistka ds. Ochrony Ekosystemów Morskich.

Reprezentantami Polski w konkursie byli państwo Marta i Tadeusz Żerańscy z województwa mazowieckiego, którzy prowadzą ekologiczne gospodarstwo w sposób przyjazny środowisku morskiemu, czyli znacznie ograniczając odpływ azotu i fosforu do wód.

Rodzina Żerańskich wdraża przyjazne dla środowiska praktyki, wśród których należy wymienić stworzenie miejsc do przechowywania nawozów naturalnych, nawożenie precyzyjne, stosowanie płodozmianu, płytkiej orki, poplonów ścierniskowych, wypas bydła na pastwisku od marca do listopada, prowadzenie ewidencji zabiegów agrotechnicznych związanych z nawożeniem azotem, obsiewanie gruntów zbożami ozimymi, które pokrywają glebę w okresie jesienno-zimowym. Ponadto na terenie gospodarstwa znajdują się liczne miedze i kamionki śródpolne, zakrzaczenia i zadrzewienia, zbiorniki wodne oraz trwałe użytki zielone, które nigdy nie były osuszane i przesiewane. Wszystkie grunty zwycięskiej pary rolników położone są na obszarze NATURA 2000, dlatego sposób gospodarowania ma ogromny wpływ nie tylko na jakość wód, ale również na zachowanie określonych typów siedlisk przyrodniczych i ochronę cennych i zagrożonych w skali całej Europy gatunków ptaków na tym terenie. Rolnicy praktycznie nie ingerują w środowisko, a ekstensywna uprawa roślin oraz hodowla zwierząt nastawione są na jakość, a nie ilość.

W tym roku najlepsi okazali się rolnicy z Danii, państwo Maria i Kristian Lundgaard-Karlshøj. Międzynarodowe jury doceniło różnorodność środków stosowanych w dużym gospodarstwie rolnym w celu ograniczenia odpływu składników odżywczych do morza, a także zaangażowanie rolników w opracowywanie nowych strategii na rzecz zrównoważonego rolnictwa.

Dlaczego właśnie oni?

Kristian i Maria prowadzą swoje gospodarstwo w sposób zrównoważony i innowacyjny, przez co znacznie ograniczają spływ substancji odżywczych (azotu i fosforu) do wód. W swojej codziennej pracy biorą pod uwagę wpływ rolnictwa na wszystkie obszary środowiska, w tym w klimat, zużycie energii, zarządzanie składnikami odżywczymi, samowystarczalność i dobrostan zwierząt. Zwycięzcy pokazują, że rolnictwo na dużą skalę może być zrównoważone i prośrodowiskowe. Ekologiczna produkcja roślinna, biogazownia do przetwarzania wszystkich pozostałości rolnych, zalesianie, wykorzystanie zielonej energii i współpraca z konsumentami przyczyniają się do wypełnienia luki między działalnością rolniczą a ochroną przyrody. Jury doceniło dynamikę i ciągłość rozwoju gospodarstwa, w tym przyszłe plany przejścia na ekologiczny chów świń i ekologiczny chów kurcząt z wolnego wybiegu, udział w projektach badawczych i zakładanie mokradeł. W przyszłym roku rolnicy zaplanowali powstanie mokradła o powierzchni jednego hektara, które ma zmniejszyć spływ azotu do lokalnego fiordu aż o 744 kilogramów rocznie.

Rolnicy biorą również udział w pionierskim projekcie badawczym z Duńskim Instytutem Technologicznym, dotyczącym hodowli robaków jako źródła białka do spożycia przez ludzi i zwierzęta.

„Kristian i Maria chcą, aby ich gospodarstwo było zrównoważone i przyszłościowe. W swojej codziennej pracy biorą pod uwagę zmiany klimatyczne, racjonalne gospodarowanie substancjami odżywczymi, samowystarczalność i dobrostan zwierząt" – czytamy w oświadczeniu Międzynarodowego Jury.

„Tegoroczni zwycięzcy są wzorem dla innych gospodarstw, można się od nich wiele nauczyć , dowiedzieć, jak prowadzić i rozwijać zrównoważone rolnictwo w regionie", dodaje Weronika Kosiń.

Tegoroczna ceremonia wręczenia nagrody odbyła się 25 września 2019 r. podczas międzynarodowej konferencji rolniczej GRASS 2019 w Warszawie. Konferencja zgromadziła kluczowych przedstawicieli z dziedziny rolnictwa i środowiska, a także przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa czy ośrodków doradztwa rolniczego. Podczas konferencji prezentowane były praktyki rolnicze mające na celu poprawę stanu Morza Bałtyckiego i zatrzymanie wody w glebie. Poruszone zostały również tematy związane z utrzymaniem jakości gleby, rolnictwem ekologicznym i reformą Wspólnej Polityki Rolnej. Konferencja była też dla rolników wyjątkową okazją do wymiany pomysłów, konkretnych rozwiązań i sposobów ograniczenia spływu składników odżywczych z gospodarstwa.

ZOSTAWIĆ DOBRY ŚLAD kilka słów o permakulturze

Ludwika Wykurz

Permakultura narodziła się ponad 40 lat temu w Australii. Jej twórcy - Bill Mollison i jego uczeń David Holmgren nie wymyślili niczego nowego, a zarazem wywrócili wszystko do góry nogami. Jak to możliwe?

O permakulturze można powiedzieć w największym skrócie, że jest sposobem regeneratywnego projektowania, wzorującym się na i współpracującym z lokalnymi ekosystemami. Jednocześnie łączy projektowanie z etyką. Sercem całej koncepcji są trzy zasady: troska o ludzi, troska o ziemię i dzielenie się nadmiarem (albo sprawiedliwy podział). Bez tego nie ma permakultury.

Rewolucja pod przykrywką ogrodnictwa

Koncepcja, która narodziła się w połowie lat 70-tych ub. wieku, od początku była odpowiedzią na społeczne i ekologiczne problemy świata. Był to czas narastającego kryzysu, a raport Klubu Rzymskiego jasno wskazywał, że dotychczasowy rozwój cywilizacji, jaką znamy, zmierza do nieuchronnego końca. Bill Mollison i jego uczniowie i uczennice przyjęli postawę pozytywną. Jedno z ważnych haseł permakulturowych brzmi „problem jest rozwiązaniem". Jeżeli masz odpady – znajdź dla nich zastosowanie, jeżeli cywilizacja upada z własnej winy – zacznij budować coś lepszego. I to chyba jest sedno permakultury. W odpowiedzi na degradację gleb, zanieczyszczenie wód, brudną energię używaną do nadmiarowej produkcji, żeby napędzać nadmiarową konsumpcję, w odpowiedzi na niesprawiedliwą dystrybucję dóbr, na rosnące różnice społeczne, bezdomność, głód, wojnę – w odpowiedzi na to wszystko permakultura proponuje lokalne, dopasowane do każdych warunków wytwarzanie żywności i energii na potrzeby lokalnej społeczności. To cicha rewolucja, bo pomagając społecznościom w radzeniu sobie z kryzysem, wyposaża je jednocześnie w najpotężniejszą broń – samowystarczalność.

Pomoc wzajemna i samoorganizacja

Jedną z inspiracji dla inicjatorów ruchu była książeczka Piotra Kropotkina o pomocy wzajemnej. Kropotkin argumentował w niej ponad 100 lat temu, że współpraca z innymi, a nie rywalizacja, jest podstawą działania zdrowych społeczności ludzkich. Na świecie jest tysiące projektów permakulturowych. Większość z nich to projekty społecznościowe, oparte na współpracy, kooperatywach, wzajemnej pomocy i wymianie barterowej. Są też projekty komercyjne, ale wszystkie w jakiś sposób z założenia przyczyniają się do rozwoju dobra wspólnego.

Zostawić po sobie ślad

Nasilanie się katastrof ekologicznych spowodowanych działalnością człowieka sprawia, że coraz mniej lubimy własny gatunek. W internecie roi się od memów przedstawiających ludzkość jako chorobę planety. Mówimy o minimalizowaniu naszego śladu. Niektórzy już cieszą się, że wyginiemy. Permakultura ma inne podejście. Dzięki naszym działaniom regeneracji ekosystemów, usprawnieniu systemów wodnych czy reintrodukcji kluczowych gatunków zapewniamy rozkwit przyrody w danym regionie na setki, czasem nawet tysiące lat. Przykładem dla współczesnych może być Amazonia. Dawno zapomniana cywilizacja zbudowała tam bardzo żyzne gleby terra preta, które umożliwiły rozwój lasu deszczowego, jaki znamy dziś (dopóki nie zostanie zniszczony). Nasze rozumienie relacji człowieka z przyrodą zmienia się w ostatnich latach. Wiemy już, że to, co robimy, ma ogromny wpływ na świat przyrody, a nawet na klimat. Permakultura zamienia problem w rozwiązanie: Jeśli tak jest, że nasze działanie ma tak wielkie znaczenie, to wpływajmy na ekosystemy, ale wpływajmy pozytywnie.

Ludwika Wykurz – historyczka, informatyczka i blogerka: www.niesieziemia.wordpress.com

Zdjęcia: 1., 2. Łukasz Nowacki, Siedlisko permakulturowe, Dolina mgieł

Zdjęcia 3., 4. Justyna Zajączkowska, ogródki sąsiedzkie na osiedlu Mania

CZYM JEST AGROEKOLOGIA

Agroekologia jest odpowiedzią na pytanie, w jaki sposób zmienić i naprawić nasz system żywnościowy i życie obszarów wiejskich, które zostały zniszczone przez rolnictwo przemysłowe oraz tak zwane Zielone i Niebieskie Rewolucje. Uważamy Agroekologię za kluczową formę oporu wobec systemu gospodarczego, który przedkłada zyski ponad ludzi. Przemysłowy system żywnościowy jest główną przyczyną licznych kryzysów: klimatycznego, żywnościowego, ekologicznego, zdrowia publicznego i innych. Umowy o wolnym handlu i korporacyjne porozumienia inwestycyjne, umowy w sprawie rozstrzygania sporów pomiędzy inwestorami a państwami oraz fałszywe rozwiązania, takie jak rynki emisji związków węgla, a także postępująca „finansjalizacja" ziemi i żywności – wszystko to powoduje dalsze pogłębianie się tych problemów. Agroekologia w ramach suwerenności żywnościowej oferuje nam wspólną ścieżkę wiodącą do przezwyciężenia wymienionych kryzysów.

(Deklaracja Międzynarodowego Forum na rzecz Agroekologii, Nyeleni, Mali, 2015 r.)

Oto 13 zasad Agroekologii zaproponowanych w tegorocznym raporcie Panelu Ekspertów Wysokiego Szczebla Komitetu ds. Bezpieczeństwa Żywnościowego ONZ ((High Level Panel of Experts, HLPE), dotyczącym agroekologii i innych innowacyjnych podejść do zrównoważonego rolnictwa (*Agroecological and other innovative approaches for sustainable agriculture and food systems that enhance food security and nutrition*):

1. **Recykling**: korzystanie z odnawialnych źródeł, domykanie obiegów materii i energii.
2. **Redukcja** nakładów: zmniejszenie bądź eliminacja zależności od zewnętrznych nakładów oraz dążenie do samowystarczalności.
3. **Zdrowa gleba**: troska o zdrowie gleby w celu poprawy wzrostu roślin poprzez rozwijanie życia glebowego i zwiększanie warstwy próchniczej (organicznej).
4. **Zdrowie zwierząt**: troska o dobrostan zwierząt.
5. **Bioróżnorodność:** utrzymanie i zwiększenie różnorodności gatunków i zasobów genetycznych, a tym samym ogólne utrzymanie różnorodności biologicznej w obrębie agroekosystemu w czasie i przestrzeni, w skali pola, gospodarstwa i krajobrazu.
6. **Synergia**: zwiększanie korzystnych interakcji ekologicznych, budowanie synergii, integracja i komplementarność elementów budujących agroekosystem (zwierzęta, uprawy, drzewa, gleba i woda).
7. **Dywersyfikacja gospodarcza**: różnicowanie źródeł dochodów w gospodarstwie i dążenie do utrzymania niezależności finansowej.
8. **Współtworzenie wiedzy**: współtworzenie i horyzontalna wymiana wiedzy, w tym innowacji lokalnych i naukowych, zwłaszcza poprzez wymianę między rolnikami.
9. **Wartości społeczne i dieta:** budowanie systemów żywnościowych opartych na kulturze, tożsamości, tradycji, równouprawnieniu społecznym i płciowym lokalnych społeczności, które zapewniają zdrowe, zróżnicowane, adekwatne sezonowo i kulturowo diety.
10. **Uczciwość**: wspieranie godnych i solidnych źródeł utrzymania dla wszystkich podmiotów zaangażowanych w systemy żywnościowe, zwłaszcza drobnych producentów żywności, w oparciu o uczciwy handel, uczciwe zatrudnienie i uczciwe traktowanie praw własności intelektualnej.
11. **Połączenia**: dbanie o relacje i budowanie zaufania między producentami a konsumentami poprzez promocję uczciwych i krótkich łańcuchów dystrybucji i ponowne osadzenie systemów żywności w lokalnych gospodarkach.
12. **Zarządzanie gruntami i zasobami naturalnymi**: wzmocnienie rozwiązań instytucjonalnych w celu poprawy zarządzania, w tym uznania i wsparcia rodzinnych rolników, drobnych gospodarstw rolnych i producentów żywności jako zdolnych do zrównoważonego zarządzania zasobami naturalnymi i genetycznymi.
13. **Partycypacja**: wspieranie organizacji społecznych i dążenie do zwiększania udziału producentów żywności i konsumentów w podejmowaniu decyzji, wspieranie zdecentralizowanego zarządzania i lokalnego zarządzania systemami rolnymi i żywnościowymi.

Dodatkowo chcielibyśmy wymienić jeszcze jedną ważną zasadę wyartykułowaną przez ruch suwerenności żywnościowej Nyeleni w Deklaracji z Mali, której brak w 13 zasadach zaproponowanych w raporcie HLPE - postulat dotyczący miejsca człowieka we wszechświecie i określający jego relacje do ziemi: „Istotą naszej wizji kosmosu jest niezbędna równowaga pomiędzy naturą, wszechświatem a istotami ludzkimi".

Tłumaczenie i opracowanie: Ben Lazar, Marta Łukowska, Jan Skoczylas (Nyeleni Polska)

Fot. góra: Dino Reichmuth, dół: Sveta Fedarava

ROLNICTWO MINUS

Justyna Zwolińska

W działaniu Prawa i Sprawiedliwości wszystko jest PLUS. Nie zatem dziwnego, że w programie wyborczym tej partii także kilka plusów postawiono w rolnictwie, a dokładnie mówiąc przy jego ekologizacji oraz roli dla ochrony środowiska, klimatu i bioróżnorodności.

Jeden z tych PLUSÓW wiąże się z deklaracją PiS o ograniczeniu wielkoprzemysłowego chowu zwierząt poprzez wdrażanie programu DOBROSTAN+, znanego głównie pod nazwą KROWA+, w którym trzoda chlewna i bydło mają być utrzymywane w warunkach wysokiego dobrostanu i karmione paszą z własnego gospodarstwa, niezawierającą GMO. Dobrostan ma także zapewnić ograniczenie liczby zwierząt utrzymywanych w jednym gospodarstwie do 100 krów albo 500 świń oraz skrócenie czasu transportu – dzięki obowiązkowi ich uboju w odległości nie większej niż 50 km od gospodarstwa w zakładach nieprowadzących uboju rytualnego. Rolnicy stosujący humanitarne metody chowu, transportu i uboju mają otrzymać połowę kwot wsparcia przewidzianych dla gospodarstw rolnych, a bardziej szczegółowo ma to być 500 zł do jednej sztuki bydła i 100 zł do jednego tucznika. Przetwórcy skupujący zwierzęta od gospodarstw objętych programem DOBROSTAN+ oraz stosujący humanitarne metody transportu i uboju otrzymają połowę kwot wsparcia przewidzianych dla rolników. Oprócz poprawy losu zwierząt gospodarskich program DOBROSTAN+ ma także na celu zmniejszenie emisji gazów cieplarnianych z uwagi na skrócenie łańcucha dostaw oraz zbudowanie lokalnych rynków mięsa.

Jednakże wadą tego programu jest to, że odnosi się on tylko do mięsa, na boku pozostawiając **zwierzęta hodowane dla mleka i jaj**. Ponadto do blisko położonej ubojni można odwieźć bydło i trzodę chlewną, ale już nie kozy czy owce. Poza tym wyprodukowanie takiej ilości paszy jest w tej chwili po prostu nierealne, gdy krajowy program rozwoju uprawy roślin wysokobiałkowych dopiero raczkuje, a produkcja zwierzęca w Polsce jest niemal całkowicie uzależniona od importu pasz, głównie z Ameryki Płd. Niezrozumiała jest także propozycja budowy ubojni co 50 km zamiast rozwoju **programu ubojni mobilnych**, które pozwoliłyby na zaoszczędzenie zwierzętom stresu transportowego i dałyby szansę fachowego wykonania uboju, pod nadzorem inspekcji weterynaryjnej monitorującej proces ubojowy oraz gwarantującej jakość uzyskanego mięsa.

Zastrzeżenia budzi także ochrona pszczół. Istnieją co prawda zapowiedzi ministerstwa rolnictwa dotyczące wsparcia finansowego i badawczego dla polskiego pszczelarstwa. W tym samym czasie dopuszcza ono jednak do obrotu środki ochrony roślin **wyjątkowo szkodliwe dla pszczół** (tzw. neonikotynidy), przy czym najbardziej szkodliwe z nich, teoretycznie zabronione wskutek unijnych regulacji, dostają kilkumiesięczną derogację w okresie siewu rzepaku. Nie ruszono też problemu masowego stosowania herbicydów na bazie glifosatu (typu Round-up), w szczególności do desykacji (czyli dosuszania) ziarna rzepaku, gryki i zbóż przed zbiorem. Nie wiadomo więc, czy olej rzepakowy albo pieczywo, które kupujemy w sklepach, nie zawierają śladowych ilości **rakotwórczego glifosatu**, bo nikt tego nie bada. Trudno to nazwać rolnictwem sprzyjającym nie tylko owadom i całej bioróżnorodności, ale także zdrowiu konsumentów. A przecież jesteśmy wręcz zasypywaniu obietnicami rządzącej partii dotyczącymi produkcji żywności wysokiej jakości prowadzonej w zrównoważony sposób w trosce o zdrowie polskich obywateli.

PiS postuluje także wzrost liczby **gospodarstw ekologicznych** w latach 2020-2027 z obecnych 21 do 50 tysięcy. Co w takim razie zrobiono dla gospodarstw ekologicznych przez ostatnie cztery lata? Niewiele. Nie zniknęły biurokratyczne przeszkody nakładane na rolników ekologicznych, nie została w żaden sposób wzmocniona ochrona rynku przed fałszowaniem żywności i pasz ekologicznych i nie istnieje krajowy, spójny program promowania konsumpcji żywności ekologicznej, np. w postaci wprowadzania tzw. **zielonych przetargów** dla szkół, przedszkoli czy placówek służby zdrowia, do których mogliby przystępować lokalni ekologiczni producenci dostarczający żywność wysokiej jakości naszym dzieciom, seniorom i osobom potrzebującym opieki medycznej. Takie rozwiązania istnieją w krajach UE, np. w Szwecji i Danii cały szkolny catering został oparty o żywność ekologiczną.

Największe obawy o przyszłość polskiego rolnictwa budzi jednak polityka PiS-u wobec zasobów wodnych. Z jednej strony rolnikom została obiecana pomoc w wysokości 2 miliardów złotych na wypadek suszy. Jednakże w programie rozwoju małej retencji nie uwzględnia się promowania technik rolniczych pomagających zatrzymywać wodę w glebie. Ponadto deklarowana ochrona rolników przed zagrożeniami wynikającymi ze zmian klimatu stoi w sprzeczności z pro-węglową polityką rządu, gdyż budowa nowych odkrywek i priorytetowe traktowanie żeglugi śródlądowej w katastrofalny sposób **ograbia rolnictwo z tak potrzebnej mu wody**.

ROLNICTWO MINUS, tak właściwie należałoby nazwać dotychczasowe działania polskiego rządu na rzecz tej najważniejszej – bo odpowiedzialnej za **bezpieczeństwo żywnościowe** Polek i Polaków – gałęzi gospodarki narodowej. Tylko długofalowa polityka rolna zgodna z ochrona środowiska i klimatu – **tworzona i wdrażana ponad partyjnymi podziałami** – jest w stanie zatrzymać ograniczenia możliwości produkcyjnej polskiego rolnictwa, głównie z powodu braku wody oraz postępującego pustynnienia ogromnych połaci ziemi w Polsce.

Justyna Zwolińska – koordynatorka ds. Rzecznictwa Koalicja Żywa Ziemia.

KOALICJA ŻYWA ZIEMIA MANIFEST

Prowadzona przez dziesięciolecia Wspólna Polityka Rolna, oparta na intensyfikacji i uprzemysłowieniu rolnictwa oraz nadprodukcji żywności, wywołała lawinę poważnych ekologicznych, społecznych i ekonomicznych problemów. Dzisiejsze rolnictwo stoi przed koniecznością gruntownej reformy ze względu na wyzwania współczesnego świata związane z: zmianą klimatu o katastrofalnych skutkach, degradacją środowiska naturalnego i jego zasobów (wód, gleb i różnorodności biologicznej), a także rosnącą liczbą chorób cywilizacyjnych oraz gwałtownie pogłębiającymi się nierównościami społecznymi.

W trosce o dobrobyt obecnych i przyszłych pokoleń, organizacje,inicjatywy i ruchy społeczne, rolnicze oraz ekologiczne tworzą **Koalicję Żywa Ziemia** domagając się zmian polityki rolnej i żywnościowej w Polsce i w Unii Europejskiej, w kierunku rolnictwa opartego na zasadach agroekologii, w szczególności rolnictwa ekologicznego.

Koalicja Żywa Ziemia stawia sobie za cel kształtowanie polityki rolnej i żywnościowej w kierunku sprawiedliwej społecznie i odpowiedzialnej wobec środowiska naturalnego produkcji, dystrybucji i konsumpcji żywności, a w szczególności:

1. Kształtowanie polityki na poziomie lokalnym, krajowym i europejskim, w tym Wspólnej Polityki Rolnej UE;
2. Działanie na rzecz ograniczenia negatywnego wpływu rolnictwa na środowisko;
3. Promowanie i popularyzację agroekologii, w tym podnoszenie wiedzy rolników na temat ekologicznych metod produkcji żywności;
4. Promowanie i popularyzację certyfikowanej produkcji ekologicznej;
5. Podnoszenie świadomości społecznej na temat odpowiedzialnej konsumpcji;
6. Zapewnienie możliwości współpracy oraz wymiany wiedzy pomiędzy rolnikami, konsumentami, organizacjami społecznymi oraz przedstawicielami władzy publicznej.

Chcemy:

1. Wspierać zmiany dążące do zapewnienia społecznościom wiejskim, szczególnie rolnikom prowadzącym małe i średnie gospodarstwa, dochodów, które pozwolą na godne życie;
2. Wspierać produkcję żywności przeznaczoną na lokalne rynki i dystrybuowaną w ramach krótkich łańcuchów dostaw;
3. Wspierać działania zapewniające wysoką jakość żywności, jej bezpieczeństwo, przejrzystość oraz identyfikowalność łańcucha produkcji i dystrybucji żywności;
4. Wspierać trwałość produkcji rolnej prowadzonej zgodnie z zasadami ochrony środowiska naturalnego oraz poszanowania ekosystemów;
5. Wspierać zachowanie różnorodności biologicznej, w tym rolniczej, ze szczególnym uwzględnieniem ochrony dawnych ras zwierząt i odmian roślin;
6. Wykluczyć stosowanie technik genetycznej modyfikacji w rolnictwie i przetwórstwie żywności;
7. Eliminować stosowanie glifosatu oraz innych substancji szkodliwych dla zdrowia ludzi i zwierząt oraz środowiska naturalnego;
8. Podnosić poziom ochrony i dobrostanu zwierząt, a zwłaszcza eliminować chów przemysłowy, transport na duże odległości oraz inne niehumanitarne praktyki wobec zwierząt;
9. Przeciwdziałać marnotrawstwu żywności;

Wspierać rozwój rolnictwa przyczyniającego się do ochrony klimatu i odpornego na negatywne skutki jego zmian, w szczególności poprzez stosowanie praktyk agroekologicznych

Zwalczać globalną konkurencję handlu żywnością prowadzącą do obniżenia standardów społecznych i ekologicznych;

Działać na rzecz rozwoju suwerenności żywnościowej;

Zapewnić spójność polityki rolnej i żywnościowej z innymi politykami na poziomie lokalnym, krajowym oraz europejskim, w szczególności: polityką klimatyczną, zdrowotną, handlu i rybołówstwa);

Organizacje założycielskie Koalicji Żywa Ziemia:

Stowarzyszenie „EKOLAND", Fundacja Mała Wielka Zmiana, ruch Nyeleni Polska, Kooperatywa „Dobrze", Polski Klub Ekologiczny, Fundacja Strefa Zieleni, Stowarzyszenie Forum Rolnictwa Ekologicznego, Stowarzyszenie Ekologiczno-Kulturalne ZIARNO, Fundacja WWF Polska.

Organizacje współpracujące: Ekologiczny Uniwersytet Ludowy w Grzybowie i magazyn „Zielone Wiadomości".

Zapraszamy do współpracy organizacje i ekspertów, którym bliskie są nasze poglądy i cele.

Kontakt: kontakt@koalicjazywaziemia.pl

Fb: https://www.facebook.com/Koalicja-Żywa-Ziemia-259988694721439/

Strona internetowa: http://koalicjazywaziemia.pl

II FORUM SUWERENNOŚCI ŻYWNOŚCIOWEJ

II Forum Suwerenności Żywnościowej już coraz bliżej!

Odliczając tygodnie, domykamy program (będzie bogaty!), ruszamy ze zbiórką społecznościową pieniędzy na organizację Forum (https://zrzutka.pl/gkcm3y) i uruchamiamy rejestrację na wydarzenie.(https://docs.google.com/forms/d/e/1FAIpQLScGa2w1XeUHZA9FTJI4VtyPrnZGHr9nR8QvguPEeWdXX4B_Gw/viewform)

Między 30 stycznia a 2 lutego 2020 roku zbierzmy się wszyscy w Służewskim Domu Kultury w Warszawie.

Po co się spotykamy?

Będziemy wymieniać się wiedzą i doświadczenie i chwalić się tym, jak już teraz skutecznie transformujemy lokalne systemy żywnościowe, dbamy o prawa pracownicze i promujemy model uprawy oparty na agroekologii. Będziemy się uczyć, spotykać i świętować - zbierać energię do dalszych działań na rzecz suwerenności żywnościowej!

Jak możesz włączyć się w przygotowania do Forum?

Zbieramy fundusze niezbędne do przygotowania Forum. Wesprzyj naszą AKCJĘ CROWDFUNDINGOWĄ wpłatą, albo udostępnieniem wśród przyjaciół, współpracowników i na portalach społecznościowych.

Wypromuj także nasze wydarzenie (https://www.facebook.com/events/2334115970195716) na swoim facebooku. To bardzo ważne, aby dowiedziało się o nim, jak najwięcej osób.

Jeśli jeszcze Ci mało, pokaż światu, jak przygotowujesz się do Forum. Nagraj film, w którym opowiesz, dlaczego II Forum Suwerenności Żywnościowej się musi się odbyć! Twoje wideo wrzucimy na stronę (http://nyeleni.pl/), aby nagłośnić nasze działania.

To wydarzenie może się udać tylko dzięki wspólnemu zaangażowaniu!